

D Z I

K I

Michael
Cunningham

L A

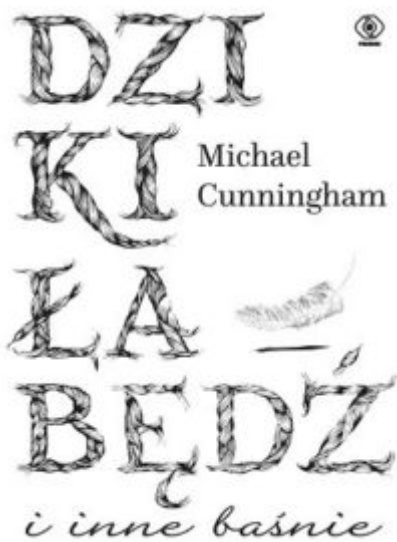


B E D Z

i inne basnie

Baśń nasza powszednia

nimfa bagienna



Opowieści na nowo odkryte, czyli Agnieszka Chodkowska-Gyurics zachwyca się książką Michaela Cunninghama „Dziki łąbedź i inne baśnie”.

Bajki, baśnie, legendy... Towarzyszą nam niemal przez całe życie. Historie opowiedziane przez mamę do snu, snute nieśpiesznie przez babcię przy kominku, czytane w długie zimowe wieczory przez dziadka. Jakoś tak jest, że inne, znacznie dostojniejsze opowieści, zacierają się z czasem w naszej pamięci, a bajka trwa.

Wydawać by się mogło, że wszyscy znamy te same historie: o Babie Jadze, o dzikich łąbedziach, o dzielnym ołowianym żołnierzyku. A jednak ilu ludzi, tyle interpretacji. Czegóż to się w baśniach nie dopatrywano! Jakich to treści w nich nie wyłowiono! Natknęłam się na interpretacje ideologiczne, genderowe, freudowskie. W baśniach widziano odgłosy walki klasowej (sic!): wywodzący się z ludu Iwanuszka/Jaś kontra symbol władzy i ucisku (car/król), propagowanie społecznej dominacji mężczyzn: Kopciuszek jako przedmiot wymiany matrymonialnej, podtekst seksualny: księżę całujący Śnieżkę w trumnie jako przejaw dewiacji seksualnej. I tak dalej, i tak dalej. Długo by wymieniać. Niejedną dysertację na ten temat napisano.

Każdy też inaczej opowiada swoją baśń. Podkreślając jedne szczegóły i pomijając inne, nadaje opowieści nowe znaczenie. Od jakiegoś czasu popularne jest odzianie baśni z magii. Warianty z cyklu „historia prawdziwa” nie dziwią już nikogo, a wręcz spowszedniały czytelnikom i widzom. Były już parodie, były wersje „dla dorosłych”. Czy można jeszcze coś w tej dziedzinie wymyślić, czymś zaskoczyć?

Okazuje się, że można. Michael Cunningham w niedużej, ale niewątpliwie godnej uwagi książce „Dziki łąbedź i inne baśnie” stosuje podwójną woltę. Najpierw pozbawia opowieści całej bajkowej otoczki, a potem nakłada na nie grubą warstwę poezji. Poezji pisanej prozą. Efekt jest więcej niż dobry.

Dziesięć baśni opowiedzianych na nowo, dowcipnie i z ironią, ale bez złośliwości. Wręcz przeciwnie, pełnych zrozumienia dla ludzkich słabości i sympatii dla inności.

Każda z historii ma własny, niepowtarzalny styl. Jedne wywołują uśmiech, inne sprawiają że w oku

niespodziewanie zakreśli się łąza. Jedne są zabawne, inne melancholijne, jeszcze inne przerażające. Wszystkie natomiast wciągają, podbudzają do myślenia i zaskakują.

„Dziki łabędź i inne baśnie” to książka magiczna. Książka, której nie da się czytać szybko. Oczywiście, technicznie rzecz ujmując, te sto pięćdziesiąt stron (sporą czcionką i z ilustracjami) można by bez większego trudu „machnąć” w jeden wieczór, ale byłoby to niewybaczalne marnotrawstwo. Coś takiego jak wypicie jednym haustem lampki znamienitego koniaku. „Dzikiego łabędzia” trzeba smakować. Rozkoszować się każdym zdaniem, każdym słowem. Gdy opowiadanie dobiegnie końca, zamiast przejść szybciotko do następnego tekstu (choć kusi!), warto na chwilę odłożyć książkę, zamknąć oczy i pomyśleć. Pozwolić działać wyobraźni, pobawić się skojarzeniami, poszperać we wspomnieniach i ze zdumieniem odkryć, że przecież znasz bohaterów tej historii – to przydarzyło się komuś z twoich znajomych lub bliskich! A może nawet tobie samemu?

„Dziki łabędź i inne baśnie” to nie jest książka na plażę, to nie jest książka do poczytania w autobusie czy w poczekalni do lekarza. To książka do czytania po zmroku, w ciszy, gdy możemy zostać sam na sam z własnymi myślami, gdy nic nam nie przeszkadza, nic nie dekoncentruje, bo opowieści Cunnighama zasługują na to, by poświęcić im pełną uwagę.

I jeszcze jedno. Nie mam nic przeciwko e-bookom. Mam czytnik, lubię go i właściwie nigdy się z nim nie rozstaję, ale cieszę się, że „Dziki łabędź” trafił do mnie w wersji tradycyjnej. Książka jest bardzo starannie wydana, ale nie w tym rzecz. Chodzi mi o genialne ilustracje Yuko Sizmizu – przyciągające uwagę, intrygujące, niejednoznaczne. Czarno-białe grafiki w zadziwiający sposób łączące wpływy Wschodu z estetyką Zachodu. Ilustracje będące wspólnym uzupełnieniem świetnego tekstu, a jednocześnie stanowiące wartość same w sobie.

Agnieszka Chodkowska-Gyurics

Tytuł: „Dziki łabędź i inne baśnie”

Autor: Michael Cunningham

Tłumacz: Jerzy Kozłowski

Wydawca: Rebis 2016

Stron: 158

Cena: 39,90 zł